

Klasztorna kapsuła czasu

Historia bernardynek w Wieluniu sięga roku 1609. Anna ze Sroczyca w wieku 37 lat została wdową po Aleksandrze Koniecpolskim, wojewodzie podolskim i sieradzkim, jednym z najwybitniejszych obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ród Koniecpolskich należał do najbardziej wpływowych rodów magnackich w ówczesnej Rzeczypospolitej. Z Aleksandrem Koniecpolskim Anna dochowała się dziewięciorga dzieci, w tym syna Stanisława, który był hetmanem wielkim koronnym i kasztelanem krakowskim, a po ojcu odziedziczył funkcję starosty wieluńskiego.

Po śmierci męża Anna zamieszkała w Krakowie przy kościele św. Franciszka i tam zdecydowała o wstąpieniu do klasztoru, który sama ufunduje. Gdy tylko dostała na to zgodę władz kościelnych, rozpoczęła realizację przedsięwzięcia. Od wieluńskiego magistratu kupiła opustoszały pałac biskupi, a od mieszczan sąsiadujące z nim parcele przy murze miejskim. Do budowy kościoła i klasztoru siostr bernardynek zatrudniła specjalistę od kładzenia kamienia, czyli muratora Jerzego Hoffmana ze Złoczewa, mistrza specjalizującego się w obiektach sakralnych. Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego odbyła się w październiku 1612 roku, a budowę ukończono w ciągu trzech lat. Fundatorka nie doczekała konsekracji kościoła, która dokonała się 14 grudnia 1616 roku. Zmarła w październiku, a jej ciało pochowano w krypcie w przededniu konsekracji świątyni.

Przez lata, na skutek wojen, kontrybucji, pożarów miasta oraz epidemii cholery klasztor mocno podupadł, uważano nawet, że nie nadawał się do remontu. Jego stan zagrażał życiu mniszek, przeniesiono je więc do innego obiektu, a kościół przekazano w 1820 roku nowo powstałej parafii ewangelicko-augsburskiej. Ta społeczność wyznaniowa przybyła do Wielunia wraz z pruskimi zaborcami, osiedliła się w mieście i jego okolicach. Zabudowania klasztorne i place kupił natomiast Belg Karol Neuville, który urządził w nich manufakturę sukienniczą. Dziś w tych murach ma siedzibę wieluńskie muzeum. Kościół zaś za milion złotych parafia ewangelicko-augsburska sprzedała w 2022 roku Gminie Wieluń, która przekazała go muzeum.

- Zyskaliśmy nie tylko zabytkowy kościół, ale też ciekawą plebanię, którą w części poświęcimy historii tutejszych ewangelików. Mamy pomysły, jak wykorzystać te obiekty na cele wystawiennicze, edukacyjne i rekreacyjne - mówi Jan Książek, dyrektor wieluńskiego muzeum. - Przed nami ogrom pracy, ale po jej zakończeniu chcemy w kościele urządzić ekspozycję artefaktów, poczynając od tych średniowiecznych, które spodziewamy się znaleźć w czasie wykopalisk.

Poziom pierwotnej kościelnej posadzki, tej z XVII wieku, w stosunku do dzisiejszej podłogi jest niższy o 2,4 metra. - Miasta średniowieczne po pożarach lub katastrofach wbudowywały gruzy w ulice i budynki, aby woda do nich nie podchodziła. Poza tym, w czasie II wojny światowej, po pożarze na skutek działań wojennych kościół uległ częściowemu zawaleniu, runęło ceglane sklepienie. Okupanci odbudowali obiekt z przeznaczeniem na kino i, aby odizolować je od wilgoci, zasypali całą powierzchnię zabytkowej posadzki gruzem ze zbombardowanych domów w Wieluniu - dyrektor Książek wyjaśnia tajemnicę podniesienia poziomu kościelnej podłogi.

Najpilniejsze do wykonania były prace zabezpieczające budynek przed degradacją. Wyremontowano rynny, dzięki ekspertyzie technicznej znany jest stan dachu, dokonano wykopów rewizyjnych, aby określić stan fundamentów. - Zobaczyliśmy, że murator Hoffman nie oszczędzał na budulcu fundamentów i mimo że teren jest podmokły, to ich stan jest całkiem dobry - mówi Waldemar Golec, muzealny archeolog. - Bryły zarówno klasztoru, jak i kościoła wkomponowano w bryły dworu biskupów z XIV wieku. Wiemy, które ściany są gotyckie, ale przed potwierdzeniem tego nie chcę jeszcze mówić o szczegółach. Z pewnością prace, które już prowadzimy, dają pewność na

odnalezienie i pokazanie ogromnej spuścizny historycznej.

Jednym z pierwszych jej śladów, dosyć dobrze zachowanym, są piękne, duże polichromie z motywem kwiatowym w przejściu między kościołem a klasztorem. Nikt poza mniszkami nie miał tutaj dostępu, a już w szczególności żaden mężczyzna. Największe jednak wyzwanie to dotarcie do krypt pod kościołem. Od stu lat są zamurowane i zagruzowane. Nikt do nich przez ten czas nie wchodził. Gdy zakładano klasztor, w zamiarach fundatorki miał on służyć chrześcijanom przez setki lat, więc z założenia krypty powinny być duże, aby było wystarczająco dużo miejsc na pochówki. – O kryptach z pochowanymi w niej zakonnicami mamy jednak wzmiankę z XVIII wieku mówiącą, że były przepełnione, więc pozostałe po nich szczątki zebrano i pochowano na cmentarzu – opowiada Waldemar Golec.

Zatem nie tylko nie wiadomo, jak duże są krypty, ale nawet, w którym dokładnie miejscu mogą się znajdować. Zazwyczaj były budowane przed prezbiterium lub w jego najbliższej okolicy, więc prawdopodobnie tak jest i w tym przypadku. – Nasze przypuszczenia muszą być potwierdzone badaniami archeologicznymi. Mamy nadzieję na odnalezienie krypty fundatorki klasztoru i śladów innych pochówków, ale musimy dostać się pod pierwotną posadzkę kościoła – wyjaśnia dyrektor Książek. – Najpierw więc konieczne jest dokładne przebadanie materiału ze zniszczonych zabudowań Wielunia, który przywieźli tutaj wielunianie zmuszeni do pracy przez niemieckich okupantów.

Do przesiania jest niemal 350 metrów sześciennych gruzu. Robota ręczna – zapewne potrwa rok. Tymczasem muzeum własnymi siłami dokonało pierwszych prac archeologicznych w kościele. – Doszliśmy do poziomu posadzki z XVII wieku, z czasów Koniecpolskiej. Gdzieś pod nią mogą być krypty – mówi dyrektor muzeum. – Warstwa, która ją pokrywa, jest taką wojenną kapsułą czasu. W przesianym materiale znaleźliśmy rozmaite przedmioty, niektóre całkiem nieźle zachowane – wśród nich porcelana angielska oraz polska z Ćmielowa i świecznik.

Najbliższe miesiące zostaną poświęcone na przygotowanie zakrojonych na szeroką skalę prac archeologicznych. Trzeba będzie wybrać firmę, która m.in. usunie i przesieje gruz oraz firmę zajmującą się nadzorem archeologicznym i pracami specjalistycznymi.

Bogumił Makowski